

Przewodniczący KE wzywa do budowy armii UE

10 marca 2015

Nieformalny prezydent Europy, Donald Tusk, pojechał właśnie do USA z misją polityczną. Omawiano między innymi kryzys na Ukrainie. Na spotkaniu z amerykańskim prezydentem Barackiem Obamą szef Rady Europejskiej stwierdził, że UE nie jest gotowa na nowe sankcje wobec Rosji. Niemal w tym samym momencie Przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker zaapelował na łamach Welt am Sonntag do budowy wspólnej armii europejskiej.

Unia Europejska pozostaje quasi państwem zbudowanym przez miejscowych masonów na wzór tego, co ich odpowiednicy za Atlantykiem urządzili w Stanach Zjednoczonych. Oficjalnie wmawia się nam, że UE to nie państwo, ale czy Unia Polsko-Litewska nie tworzyła nowego państwa? Tworzyła, ale dlatego, że stała za nią odpowiednia siła militarna.

Dotychczas istniała jedna tylko przesłanka odmawiająca uznanie za oczywisty fakt, że Unia Europejska jest ekwiwalentem bytu państwowego podobnego typu co Stany Zjednoczone – brak własnej armii. Teraz dowiadujemy się, że szef Komisji Europejskiej opowiada się za stworzeniem europejskich sił zbrojnych. Niewątpliwie jest to oświadczenie przełomowe i w oczywisty sposób wskazuje na kierunki rozwoju obrane przez UE.

Zdaniem Junckera stworzenie europejskiej armii jest obecnie koniecznością ponieważ wymaga tego skomplikowana sytuacja międzynarodowa. Zwraca on uwagę na to, że utrzymywanie małych armii narodowych dublujących się jeśli chodzi o rodzaje wojsk jest anachronizmem. Jego opinie popierają Niemcy z partii CDU.

Szef komisji spraw zagranicznych Bundestagu, Norbert Roettgen stwierdził, że Europa i tak przeznaczająca ogromne sumy na wojsko, które są wielokrotnie większe niż te, które wydaje Rosja. Mimo

to potencjał odstraszenia UE jest żaden, właśnie dlatego, że Władimir Putin nie wie właściwie iloma dywizjami dysponują europejscy masoni rządzący w UE.

Nie jest chyba przypadkiem to, że szczególnie gorliwie na temat europejskiej armii wypowiadają się Niemcy z Angielą Merkel na czele. Stwierdziła ona, że temat współpracy wojskowej w ramach Wspólnoty znajdzie się w agendzie szczytu UE, który planowany jest na czerwiec bieżącego roku.

Oczywiście rządzący Unią Europejską przedstawiają potrzebę budowy silnej armii jako odpowiedzi na agresywne zachowanie Rosji. Nikt nie wspomina tego, że wojna na Ukrainie zaczęła się od tego gdy zdestabilizowano sytuację w tym kraju po tym gdy jego władze oświadczyły o zamiarze przyłączenia się do organizowanej przez Rosję Unii Eurazjatyckiej. Można powiedzieć, że UE wykreowała zagrożenie, a teraz korzysta z tego jako pretekstu do przeforsowania pomysłu, który wcześniej nie zostałby przyjęty z takim zrozumieniem jak obecnie.

Gdy dojdzie do powstania armii europejskiej Polska utraci ostatecznie resztki suwerenności. Nasz kraj stanie się tylko politycznym bytem formalnym, który będzie miał mniejsze możliwości stanowienia w sprawach ludzi zamieszkujących poddane jego jurysdykcji terytorium niż poszczególne stany wchodzące w skład USA.

Powstanie armii UE spowoduje, że siłowe rozwiązania będą mogły być wykorzystywane nie tylko względem zagrożeń zewnętrznych, ale również wewnętrznych, na przykład do tłumienia zamieszek. Tak się przypadkiem składa, że polskie państwo jeszcze w zeszłym roku przyjęło odpowiednie prawo zezwalające na operowanie obcego wojska i służb na terytorium Rzeczypospolitej. Czy było to przygotowane z konkretnego powodu? Czas pokaże.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)